



COPERNICUS

PISMO UCZNIÓW I LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO
IM. MIKOŁAJA KOPERNIKA W RADOMIU

Nr 1

redagują: Małgorzata Król, Mariusz Wesółowski

2016/2017



Fot. Kaja Szczęsna

Witamy Was serdecznie w pierwszym numerze gazetki „Copernicus” w roku szkolnym 2016/2017 i zachęcamy do lektury.

Nowy rok szkolny – nowe wyzwania i możliwości!

Rozpoczęliśmy nowy rok szkolny, a nasi wolontariusze wrócili w mury Kopernika z ogromnym zapałem. Na początku września odbyło się pierwsze spotkanie formacyjne, na które przybyły znane z zeszłego roku twarze, ale zaangażowanie nowych uczniów robi jeszcze większe wrażenie.

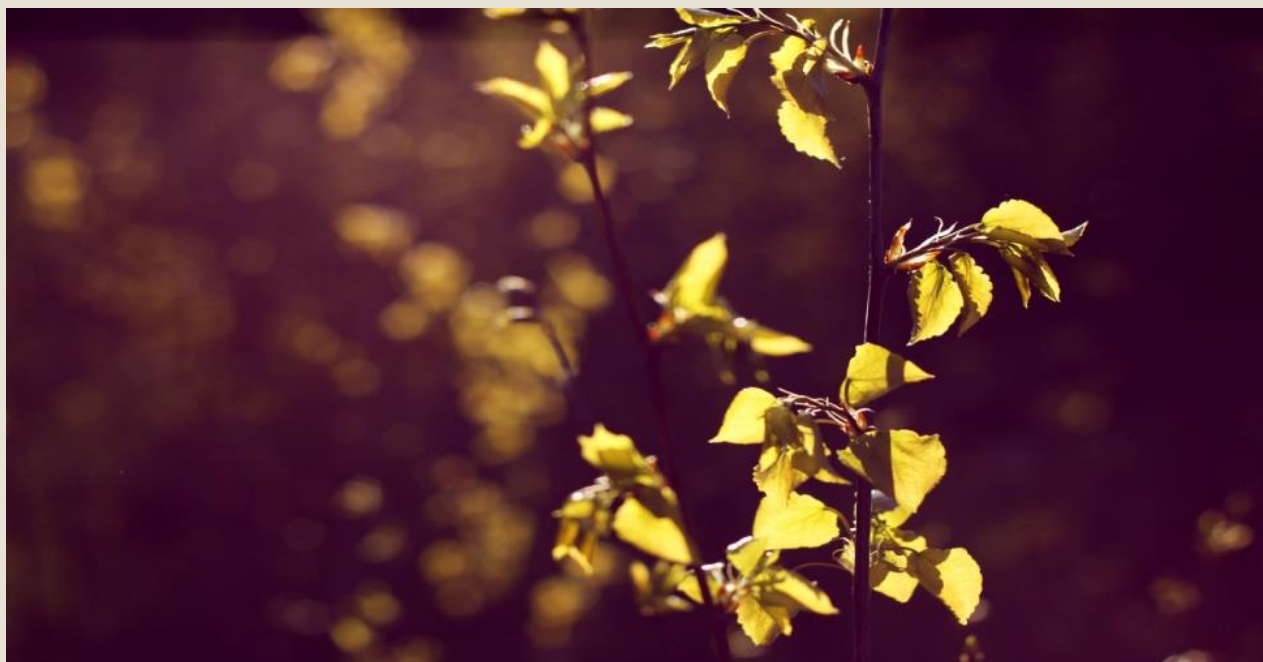
Mimo że nie upłynęło dużo czasu od zakończenia wakacji, nasi wolontariusze wzięli już czynny udział w zbiórce pieniędzy oraz artykułów spożywczych na rzecz Radomskiego Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt. Akcja była zorganizowana z okazji miesiąca dobroci dla zwierząt, a jej celem było wsparcie i zaopatrzenie w najpotrzebniejsze rzeczy przytułku dla bezdomnych pupili. A kolejne akcje ciągle przed nami !

Każdy chętny wolontariusz dysponujący wolnym czasem angażuje się również w tak zwany „wolontariat stały”. Polega on na niesieniu pomocy dzieciom jak i osobom starszym. Poświęcamy swój czas na zabawę, pomoc w odrabianiu lekcji, drobne porządki, zrobienie zakupów czy po prostu poświęcenia komuś kilka chwil uwagi. Patrząc z naszego punktu widzenia- uczniów, to nic wielkiego. Ale dzięki temu wywołujemy u kogoś uśmiech na twarzy, który jest chyba najlepszą nagrodą za pracę, jaką wykonujemy, to on daje nam największą satysfakcję 😊

Jeśli chcesz razem z nami zmieniać świat na lepszy, zapraszamy na nasze spotkanie! Odbywa się ono w każdy wtorek na długiej przerwie.

Czekamy właśnie na Ciebie!

Anna Czyżycka, 2a



Fot. Kaja Szczęsna

„Szukają śladów swoich bliskich”

- kolejna edycja Szkoły Dialogu w radomskim Koperniku!

W roku szkolnym 2016/17 uczniowie naszej szkoły po raz kolejny uczestniczyli w projekcie Szkoła Dialogu. Program ten realizowany jest przez Fundację Forum Dialogu Między Narodami, którego celem jest poszerzanie wiedzy na temat wielowiekowej obecności Żydów w Polsce oraz ich wkładu w rozwój społeczny, kulturalny i gospodarczy naszego kraju. W naszej szkole już tradycją stało się, że uczniowie uczestniczą w projekcie. Wszystko dzieje się pod czujnym okiem opiekunek: P. Ewy Kutyły, P. Agnieszki Brzeskiej – Pająk i P. Kingi Rutki.

Przygotowania do tegorocznej edycji projektu rozpoczęły się już w czerwcu. Kilka dni przed zakończeniem roku szkolnego zainteresowani uczniowie zostali poinformowani, że we wrześniu, po wakacyjnej labie spodziewamy się gości z Kanady, którzy pragną poznać i zobaczyć miejsca, w których wychowywali się oraz żyli ich przodkowie: matki, ojcowie, rodzeństwo oraz bliscy krewni. Przyczyną ich przymusowej emigracji był fakt, że byli oni narodowości żydowskiej. Część radomskich Żydów pozostało jednak w mieście, za co spotkał ich okrutny los w getcie.

Mając duży bagaż doświadczeń, postanowiliśmy, że najlepszym rozwiązaniem, jak co roku, będzie wycieczka terenowa do miejsc, które były szczególnie bliskie rodzinom naszych gości. Nim jednak oprowadzaliśmy przybyszy z Kanady po Radomiu, uczestnicy projektu mieli szkolenie z trenerką Szkoły Dialogu - Panią Karoliną, która uczniom naszej szkoły jest już dobrze znana. W zeszłym roku gościła u nas niejednokrotnie przeprowadzając szkolenia dotyczące kultury żydowskiej, jak i przygotowując nas do wizyty zagranicznych gości.

Podczas warsztatów z Panią Karoliną na początku się przedstawiliśmy, opowiadaliśmy o swoich zainteresowaniach i pasjach. Było to bardzo przydatne ćwiczenie, bowiem to samo czekało nas, kiedy przybyli goście z Kanady. Naszym obowiązkiem było opracować praktyczne słownictwo, co okazało się wyzwaniem dla szkolnych anglomanów.

Czas szkolenia minął błyskawicznie i nawet się nie spostrzeżliśmy, kiedy przybyli goście. Jak wcześniej wspomniałem, na początku wszyscy zasiedliśmy w kole i każdy po kolei się przedstawił, powiedział kilka słów o tym, co lubi i czym się interesuje. Po kilkunastu minutach ponownie usiedliśmy w grupach i dyskutowaliśmy na tematy związane z kulturą, historią, tradycyjnym jedzeniem oraz zwyczajami. Przybysze z Kanady byli zachwyceni sernikiem Dominika Nowaka, jak i wokalem Angeliki Kalugi, która zaśpiewała nam fragment jednej ze znanych piosenek.

Po mile spędzonych chwilach podczas, których dane nam było trochę się bliżej poznać przyszedł czas na wycieczkę terenową, o której już wcześniej trochę wspomniałem.

Zaproszeni goście z wielkim zainteresowaniem przysłuchiwali się temu, co mieliśmy Im do powiedzenia. Wspomnieliśmy o miejscach wyjątkowych dla Ich przodków, jak i o tych, które zajmują szczególne miejsce w historii Radomia.

Niestety, wszystko co dobre, szybko się kończy. Na ulicy Żeromskiego, przy pomniku Jana Kochanowskiego, który również był ściśle związany z ziemią radomską, musieliśmy się pożegnać. Jednak to rozstanie nie było zakończeniem wrażeń na dzisiejszy dzień. Nasi goście w ramach podziękowania zaprosili nas na kolację sederową, co było dla nas niezwykle doświadczeniem, ponieważ w praktyce mogliśmy dowiedzieć się, jak wygląda typowa żydowska kolacja.

Piotr Nogaj, 2a



Fot. Julia Bochyńska

PASJE NASZE MŁODZIEŻY

Wywiad z uczennicą klasy 2a-Angeliką Kalugą

Ola Szymańska: Cześć, bardzo cieszę się, że zgodziłaś się odpowiedzieć na moich kilka pytań.

Angelika Kaluga: Witajcie, z ogromną przyjemnością odpowiem na każde pytanie.

O.Sz: Kiedy narodziła się w Tobie pasja do śpiewania?

A.K: Pasja do śpiewania narodziła się we mnie już bardzo dawno. Rodzice często mówią, że zanim nauczyłam się mówić, już śpiewałam (śmiech). Wszystko za sprawą mojego taty, który ciągle wprowadzał muzykę do naszego domu i sprawił, że też ją pokochałam.

O.Sz: Co do tej pory osiągnęłaś w tej dziedzinie?

A.K: Śpiewam już 8 lat, więc osiągnięć ciągle przybywa, jednak takim największym jest chyba zajęcie drugiego miejsca w Ogólnopolskim Konkursie Kolęd. Byłam też jedną z finalistów radomskiego „CO za talent” w tegorocznej edycji konkursu.

O.Sz: Czy czujesz, że przez śpiew stajesz się inną osobą?

A.K: Nie czuję, że przez śpiew jestem kimś innym. Powiedziałabym właśnie, że bardziej sobą. Mogę przekazać ludziom wiele emocji, a niektóre piosenki wręcz do tego zobowiązują.

O.Sz: Czy twoja rodzina wspiera Cię w Twojej pasji, czy raczej odradza Ci to?

A.K: Moja rodzina bardzo mnie wspiera i jestem jej za to bardzo wdzięczna. Bez nich prawdopodobnie nie myślałabym nawet o muzyce. Jak już mówiłam, to tata sprawił, że ją pokochałam, a wszyscy inni każdego dnia dają mi powody do tego, aby nie rezygnować z własnej pasji.

O.Sz: Podobno, każdy człowiek przeżywa moment załamania w realizowaniu swoich pasji, czy w Twojej sytuacji też tak było?

A.K: Jeśli chodzi o moment załamania, to miałam go bardzo niedawno. Zrezygnowałam z lekcji śpiewu z powodu braku czasu i postanowiłam po prostu przestać się tym interesować. Jednak dzięki przyjaciółom i rodzinie wciąż staram się jak najwięcej śpiewać i wiem, że nigdy nie odpuszczę, a pomysł na zerwanie z tym był bardzo głupi.

O.Sz: Wierzysz w swoje możliwości?

A.K: Bywają momenty, że całkowicie w siebie nie wierzę. Jest ich bardzo dużo. Natomiast czasami jestem aż zbyt pewna siebie. Sama nie wiem, od czego jest to zależne. Mogę powiedzieć tylko, że, gdy człowiek jest pewny siebie, to wszystko zawsze lepiej wychodzi.

O.Sz: Mówi się, że nie ma gotowej recepty na sukces. Jak jest z tym u Ciebie?

A.K: Oczywiście, że nie ma gotowej recepty na sukces. Ja sama nie uważam, żebym go osiągnęła. Jest bardzo wiele osób posiadających talent muzyczny, natomiast bardzo niewiele takich, które rzeczywiście coś osiągają w tym fachu.

O.Sz: Wiążesz przyszłość ze śpiewaniem?

A.K: Jeszcze przed szkołą ponadgimnazjalną wiązałam, natomiast teraz w ogóle o tym nie myślę. Kto wie, może jako praca dorywcza...

O.Sz: Kto jest twoim autorytetem, idolem i dlaczego?

A.K: Moim autorytetem jest Dawid Podsiadło. Jest świetnym człowiekiem i artystą, i robi

wiele dla swoich fanów.

O.Sz: Czujesz się spełniona w tym co robisz? Kochasz to?

A.K: Nie czuję się spełniona w tym, co robię. Kocham to, natomiast wiem, że do samozadowolenia jeszcze wiele pracy przede mną.

O.Sz: Co byś poradziła osobom, które nie wierzą we własne siły i umiejętności?

A.K: Poradziłabym im, żeby nigdy się nie poddawały i coraz więcej pracowały, bo kluczem do sukcesu jest ciężka praca.

O.Sz: Angeliko, dziękuję Ci bardzo za poświęcony czas, nasi czytelnicy będą zachwyceni.

A.K: Bardzo się cieszę, że chcieliście mnie wysłuchać. Mam nadzieję, że moja przygoda z muzyką będzie dla kogoś wzorem.

Wywiad przeprowadziła Aleksandra Szymańska, 2a

Seans filmowy

„Koneser” - dzieło ludzkiej wrażliwości

Odkrywanie mrocznych zakątków ludzkiego umysłu, emocjonalna podróż, owiana tajemnicą prawda... a to wszystko ukryte w głębi niepowtarzalnego klimatu sztuki, odkryć i fascynacji największym dziełem, jakim jest człowiek. To tylko nieliczne cechy produkcji filmowej pt. „Koneser”, której premiera odbyła się w 2013r. Reżyser a zarazem scenarzysta Giuseppe Tornatore wykreował liczne postaci, z których każda nosi na sobie cień nieodkrytych sekretów. Virgil Oldmann – główny bohater jest na pozór zgorzkniałym znawcą sztuki, prowadzącym liczne licytacje, bardzo bogatym, ale pomimo iż powszechnie uznawanym, to samotnym właścicielem domu aukcyjnego. Jego zamiłowanie do szeroko pojmowanej twórczości artystycznej skłania go do podjęcia się przeprowadzenia wyceny zabytków w starej willi, której właścicielką jest tajemnicza Claire. Po wielu burzliwych zdarzeniach pojawia się w jego życiu niespodziewana intryga, która powoli wzbija się ponad wewnętrzny egoizm pana Oldmanna. Zawarta w pełnej elegancji i podniosłym tonie ekranizacji przemiana Virgila prowadzi do nieprawdopodobnego zaskoczenia rozwiązaniem filmowej historii.

W czasie rozgrywającej się akcji widza ogarnia ciągły niepokój, a igrające ze sobą emocje są w stanie niemal przenieść odbiorcę do świata wytwornych dzieł sztuki, podniosłego tonu i eleganckiego przeprowadzania drobnych fałszerstw. Pomaga w tym także idealnie skomponowana muzyka Ennia Morriconego, która kreuje filmową

rzeczywistość. Zagadka kobiecego głosu zza ściany, który staje się przedmiotem fascynacji Virgila, angażuje także widza do prowadzenia własnych dedukcji. Rewelacyjna gra aktorska Geoffrey'a Rusha sprawia, że odbiorca niemalże wnika w duszę głównego bohatera i razem z nim przeżywa jego wewnętrzne rozterki, rozpacze i żywiołowe radości.

Osobiście uważam, iż „Koneser” to jedna z najlepszych produkcji filmowych, jakie poznałam. Jest to hipnotyzujące dzieło, swoją nietypowością pobudzające zmysły i emocje widza, który wśród ogromu drastycznych i surowych obrazów filmowych, niejednokrotnie gubi wrażliwość. Wydaje mi się, że opisana przeze mnie ekranizacja może stać się impulsem do refleksji nad wyższymi wartościami życia i jest w stanie zabrać nas w emocjonalną podróż śladami miłości, obojętności i wrażliwości.

Alicja Sokołowska, 2a

Dramat człowieka wrażliwego

Już jesień

Mijam spadające liście

Znów myślę

Zazdroszczę

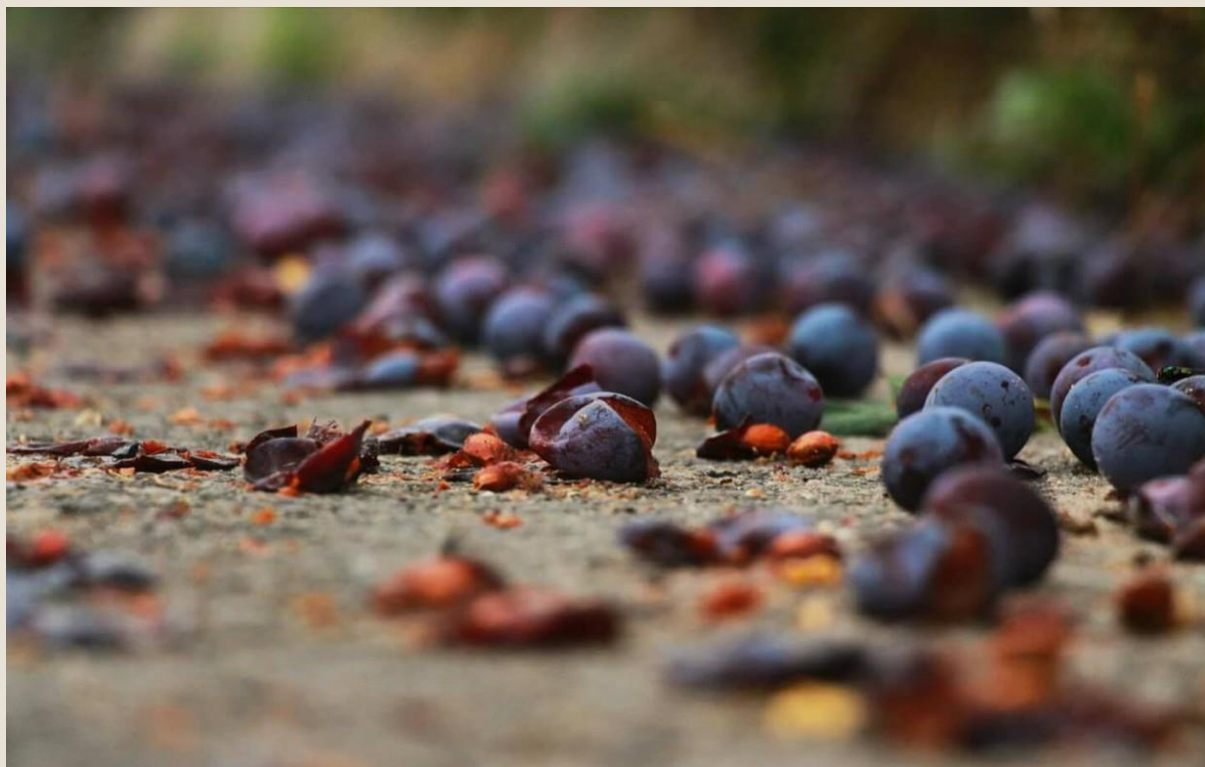
Tym co mijają

Spadające liście

Tak po prostu

Bezmyślnie

Maciej Bujanowicz, 2a



Fot. Aleksandra Ratyńska i Krzysztof Redestowicz

Tych parę liter

Czym jest poezja?

Piąty żywioł

ludzkich uczuć,

ósmo cud

starożytnego świata,

szósty zmysł

widzących duszą.

Szyderczo wyśmiana

przez inżynierów,

choć budowała

wieczne mosty

do ludzkich serc.

Bowiem poezja

jest jak wszechświat

niepojęta i nieposkromiona.

A ci głupi mędracy

Chcą ją zamknąć

w podręczniku,

w kilku tomach

Maciej Bujanowicz, 2a



Fot. Aleksandra Ratyńska,
Krzysztof Redestowicz

Dzień pełen przeżyć – Radom i kultura

28 września to ważny dzień dla naszej szkoły. Uczniowie nie spędzali go w szkole, lecz na wycieczkach poza nią. Klasy pierwsze, które dopiero co do nas przyszły, odbyły swój pierwszy rajd integracyjny zwany „otrzęsinami”. Klasy trzecie pojechały na pielgrzymkę do Częstochowy, zaś drugoklasiści spędzili dzień w Radomiu : oglądając w kinie film pod tytułem „Jak Bóg da” i na różnorodnych wystawach w Muzeum imienia Jacka Malczewskiego. Dzień był pełen wrażeń i każdy coś z niego wyniósł. Jako uczeń drugiej klasy chcę podzielić się swoimi wrażeniami na temat wystawy, którą widziałem: „Twórczość Jacka Malczewskiego”. Jest to wystawa stała, co znaczy, że możemy oglądać ją cały rok, do czego serdecznie zachęcam, gdyż dzieła Malczewskiego bardzo mi się spodobały. Przybliżę teraz jego postać.

Jacek Malczewski urodził się 14 lipca 1854 roku w Radomiu, a zmarł 8 października 1929 roku w Krakowie. Jest to polski wybitny malarz i jeden z głównych przedstawicieli symbolizmu w XIX i XX wieku. Zasadniczy wpływ na ukształtowanie się światopoglądu i osobowości Malczewskiego wywarł jego ojciec, Julian, który przekazał synowi idee patriotyzmu i narodowego mesjanizmu. Atmosfera polskości wyczuwalna jest na każdym niemal płótnie malarza. Kilkuletni pobyt Malczewskiego w majątku wuja Feliksa Karczewskiego w Wielkiem uwrażliwił malarza na piękno rodzimego pejzażu i urok polskiego folkloru, który pojawia się w wielu jego dziełach. Tego wielkiego artystę pochowano w Krypcie Zasłużonych na Skałce w skromnym franciszkańskim habicie tercjarskim-zgodnie z jego życzeniem.

Wróćmy do wystawy, którą miałem przyjemność widzieć. Obejmowała ona różne dzieła Malczewskiego, wśród których najwięcej było autoportretów. Pan przewodnik niezwykle ciekawie opowiadał o całym muzeum i kolekcji, która jest w ich posiadaniu. Starał się zachęcić wszystkich do zainteresowania się tematem twórczości Malczewskiego opowiadając wiele ciekawostek. Następnie mówił o obrazach: „Zatruta studnia z chimerą”, „Kobieta z faunem” i licznych autoportretach wyżej wspomnianych.

Moją uwagę przykuł obraz Jacka Malczewskiego „Chimera z zatrutą studnią”, który pochodzi z 1905 roku i jest dziełem symbolicznym. Obecnie znajduje się w Muzeum Okręgowych w Radomiu.

Na pierwszym planie widzimy nietypową kobietę?, chimerę? (potwór o głowie lwa i ciele kozy wywodzący się z mitologii greckiej). Jest to młoda osoba o pięknej jasnej skórze i długich włosach, które spięte są w warkocz trzymany w ręku. Postać ubrana jest w zieloną bluzkę, a na głowie ma ptasie pióra. Siedzi na czymś, co przypomina ławkę i wpatruje się w tytułową zatrutą studnię. Nie widać jej nóg – zamiast nich widzimy wielki puszysty ogon.

Wątek zatrutej studni Ma bardzo bogatą tradycję i złożoną symbolikę. Studnia to źródło życia, odbicie prawdziwych intencji i poznania prawdy o sobie. Różnie interpretuje się „Zatrutą studnię”. Jedni uważają, że oznacza ona zatrucie narodu przez zniewolenie go

(w tych czasach Polska nadal była wyłącznie krainą geograficzną). Zwolennicy drugiego sposobu myślenia o tym motywie uważają, że odnosi się on do życia prywatnego malarza. Możemy spierać się też nad tym, czy tajemnicza postać kobiety – chimery zatrula studnie i cieszy się z konsekwencji tego czynu (czyli np. śmierci ludzi, którzy z niej skorzystają), czy studnia jest już zatruta i lada chwila postać napije się z niej i odejdzie do innego świata. W tle dzieła widzimy przepiękny krajobraz, a dalej dostrzec możemy kontury Krakowa – ukochanego miasta Jacka Malczewskiego.

Podsumowując, uważam, że cała niezwykłość obrazu polega właśnie na niezliczonych sposobach jego interpretacji. Dla każdego dzieło oznacza co innego i ma innych, niepowtarzalny charakter – może właśnie tak chciał sam Malczewski. Mitologia, która miesza się tu z symbolizmem, daje niezwykły efekt tajemniczości, dwuznaczności a nawet pewnej grozy. Postać kobiety – chimery jest radosna, lecz pomimo to budzi ona we mnie pewien niepokój i zmusza do refleksji nad znaczeniem studni w życiu człowieka. Studnia – początek życia czy może raczej studnia – zdrada i śmierć?

Kończąc swoje przemyślenia, chcę umieścić tu cytat z „Iliady” Homera, dotyczący mitologicznej chimery, która zafascynowała mnie właśnie dzięki tej wystawie i temu dziełu.



*Zaraz młodzieńca w prace
niebezpieczne wpręga:*

*Chimerę znieść,
straszego każe dziwoląga,*

*Który nie był ludzkiego,
lecz boskiego rodu:*

*Z przodu lew, koza w środku,
kręty smok od spodu,*

A z paszczy ognistymi buchały potoki.”

(Homer, „Iliada”)

Ernest Nowak, 2a

Wehikuł czasu

*Dlaczego zapomnieliśmy,
że do szczęścia
wystarczała nam
tylko piłka, paru kolegów*

*Dziś zakładamy tylko
oryginalne, drogie ubrania,
idealnie wyprasowane*

*Wtedy mieliśmy tylko
chińską podróbkę
koszulki Barcelony*

*Dlaczego zapomnieliśmy,
że do szczęścia wystarczało
trafić w poprzeczkę*

*Gdybym zbudował wehikuł czasu,
Nie wysyłałbym totolotka znając wynik,
Lecz wróciłbym na podwórkowe boisko*

*Założyłbym podziurawioną koszulkę Barcelony,
za ciasne buty halowe
i napił się oranżady w cieniu drzewa*

*Roztrzaskałbym wehikuł o barierkę ślizgawki
I pozostałbym tam na zawsze
Czekając na głos mamy wołającej na obiad...*

PAŹDZIERNIK - Międzynarodowy Miesiąc Bibliotek Szkolnych

W ramach obchodów Międzynarodowego Miesiąca Bibliotek Szkolnych, przypadającego co roku jako święto stałe w październiku, jako koordynator (z racji pełnionej w naszej szkolnej wspólnocie funkcji bibliotekarza) we współpracy z nauczycielami języka polskiego zorganizowaliśmy cykl zajęć, podczas których zaproponowaliśmy dyskusję na temat: **DLACZEGO WARTO CZYTAĆ?** Przedstawiamy poniżej wypowiedzi kilkorga spośród Was:

Każdy z Was zapewne inaczej odpowie na pytanie: Czy warto czytać książki?

Ja osobiście uważam, iż warto czytać książki, ponieważ przede wszystkim poszerzają nasze słownictwo, rozwijają naszą wyobraźnię oraz budują nasz styl pisania. Wymienione powyżej argumenty, są to jednak tylko pewne „tradycyjne” powody zachęcające do czytania książek, ja natomiast chciałabym przedstawić mój własny punkt widzenia dotyczący tego tematu.

Moi Drodzy! Czytając książki poznajecie nowych bohaterów, przenosicie się na tę godzinę bądź dwie w zupełnie odrębny świat. Wyobrażacie sobie jak wyglądają bohaterowie, w co są ubrani, bądź jak wyglądają miejsca, w których się znajdują. Poznacie ich rozumowanie, światopogląd, czy nawet ich zmartwienia. Potraficie przeżywać z nimi całą przedstawioną historię. Kibicujecie im kiedy walczą, płaczecie, kiedy przegrywają, bądź odchodzą, cieszyacie się w chwilach ich radości.

W wybranych przez Was książkach poznajecie różnych bohaterów, ich smutki, dowiadujecie się czego się obawiają, co sprawia im radość, a co sprawia im ból. Ile razy następuje wtedy moment, w którym zaczynacie się z nimi utożsamiać. Myślicie w ten sam sposób co oni, a nawet podejmujecie takie same decyzje. Jednak to nie wszystko! Poprzez książki nie poznajecie tylko bohaterów, ale również samego autora. Możecie poznać jego historię, odczytać małą część jego własnego świata. Autor książki przekazuje nam fragment swojej wyobraźni.

Uważam, że warto czytać książki, gdyż uczą, dostarczają rozrywki oraz przede wszystkim poszerzają ludzką wyobraźnię. Nie mam zamiaru namawiać Was na siłę do czytania książek, bo kto ich nie lubi i tak do nich nie zajrzy. Moim założeniem było tylko przedstawienie Wam jak czytanie książek wygląda z mojego punktu widzenia, natomiast czy Wy będziecie chcieli czytać, czy też nie, to kwestia Waszego osobistego wyboru.

Natalia Krzyk, klasa I a

Lektury szkolne – przymus czy przyjemność?

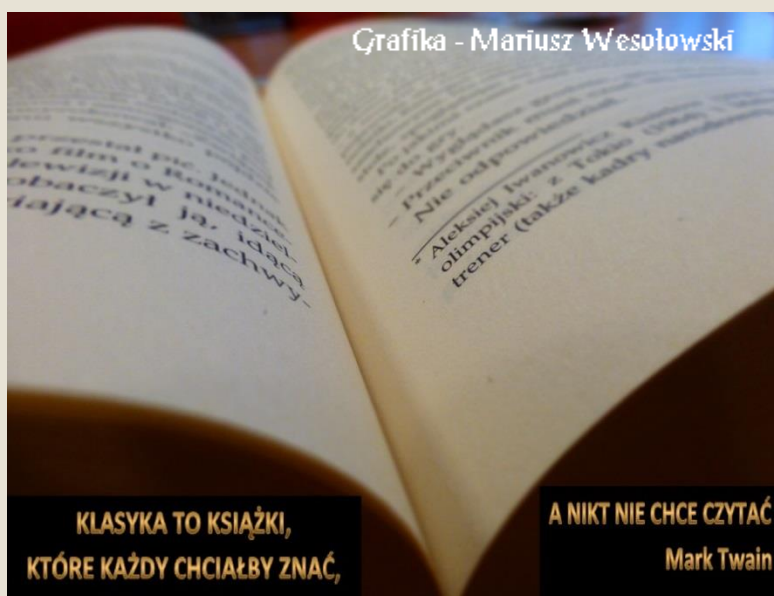


Czytanie dla niektórych z nas to najprzyjemniejszy sposób na spędzenie zimowego popołudnia, lecz dla nielicznych spotkanie z książką aranżuje jedynie szkoła. Obecny kanon literatury licealnej, z którym my, uczniowie jesteśmy zobowiązani zapoznać się do matury, pozostawia trochę do życzenia. Oczywiście znajdziemy w nim wartościowe dzieła na przykład „Król Edyp” Sofoklesa czy „Pan Tadeusz” Adama Mickiewicza, ale te ważne, nieśmiertelne dzieła zajmują tylko kilka pozycji, a niektóre są jedynie omawiane w fragmentach. Niektóre z nich to chociażby dramaty psychologiczne, które męczą, ponieważ poruszają swoją tematykę w niewłaściwy sposób.

Jednym z takich tytułów jest „Granica” Zofii Nałkowskiej. Powieść opowiada o Zenonie Ziembiewiczu, który mimo wytyczonych sobie granic, wciąż je przekracza, namawiając swoją kochankę do aborcji czy rozkazując strzelać do strajkujących robotników. Pani Nałkowska napisała tę książkę z zamiarem poruszenia problematyki moralnej. Moim zdaniem książka porusza ważny temat, ale nieodpowiednio ciekawie, aby zainteresować. Nieco wrażliwszą osobą wstrząśnie ona do głębi, a niektórych odstręczy tokiem wydarzeń.

Kolejną lekturą nie do końca zasługującą na to miano jest „Ferdynand” Witolda Gombrowicza. Trzydziestoletni Józio budzi się w ciele nastolatka i raz po raz jest zmuszany do przyjęcia innej roli wobec różnych osób. Dzieło zostało okrzyknięte najważniejszym dziełem literatury współczesnej, poruszającym temat jak w koegzystencji z innymi jesteśmy zmuszani do przyjęcia różnych ról. Ciekawe i zastanawiające, ale czemu idzie w parze z filozofią, pełną absurdów i uwydatnionego dziwactwa Gombrowicza?

To jedynie dwa przykłady z morza frustrujących lektur. Nie twierdzę, że te książki nie są warte przeczytania, sądzę raczej, że sami powinniśmy wybrać, czy chcemy się z nimi zapoznać. Niewątpliwie literatura kryje wspaniałe woluminy godne bycia lekturami, z którymi każdy powinien się zapoznać, ale o których jednak nieczęsto wspomina się na lekcjach języka polskiego. Mówię tu oczywiście o „Hamlecie” Williama



Szekspira, z którego większość zna jedynie frazę „*Być albo nie być, oto jest pytanie*” z monologu głównego bohatera. Czy kiedykolwiek zastanawialiśmy się, dlaczego wymówił on te słowa? „Hamlet” to idealny przykład dwoistości człowieka, zmagania się z sytuacją, która wymaga czynów moralnie złych. Dramat ten to ukazanie miłości, zdrady, śmierci i namiętności wynikających z napięć psychicznych towarzyszących głównym bohaterom. Jednocześnie wyjaśnia to w prosty, a jednocześnie kunsztowny sposób (i nie mówię tu o opracowaniach GREGa przy każdym nieco zawilszonym fragmencie). O wielkości tego dzieła mogą świadczyć liczne ekranizacje czy utwory muzyczne.



Jako uczennica chętnie zapoznałabym się także z twórczością Lwa Tołstoja na przykład z książką „*Wojna i pokój*”. W pierwszych dwóch tomach opowiada ona o życiu Rosjan na początku XIX wieku i w kolejnych dwóch o ataku Napoleona Bonaparte na ich kraj. Pokazana jest idea fatalizmu historycznego czy jedności narodu w chwili zagrożenia. Jest jednocześnie uznawana za epeję narodową Rosji. Powieść ukaże nam z pewnością życie

i obyczaje tamtejszych ludzi, będziemy mogli porównać dwa odmienne modele rodzin – Bołkońskich z ambicjami, zaniedbujących zasady moralne i Rostowów kochającą, ale tradycyjną rodzinę.

Tak naprawdę, lektury szkolne nie mają być przykrym obowiązkiem, ale mają przygotować odpowiednio do przyszłego życia. Każda książka jest warta czytania, nawet jeśli wyrobimy sobie o niej obojętną opinię, ale ta prawdziwa jest w stanie zachęcić do działania, wesprzeć, poruszyć sumienie. Niekończącą się misją książki jest wzbudzić w nas jakiegokolwiek emocje – wzbudzić w nas człowieczeństwo. Dlatego tak ważne jest, aby już od początku podsyłać nam książki, które nauczą, ale nie przytłoczą, nie podsycą fraz „przeczytać, zdać, zapomnieć”. Obowiązkowa lektura powinna zachęcać, poruszać miłość do czytania – miłość do świata. Uważam, że obecny kanon lektur powinien przejść delikatną renowację, przede wszystkim pod względem dostosowania do potrzeb młodzieży. Powinno wprowadzić się do nich kilka unikatowych pozycji, które mogłyby sprawić cuda przy minimalnym zaangażowaniu ucznia. Oczywiście jest tu także przesłanka do nauczycieli, albowiem oni mogą dobrać niektóre pozycje, ale często straszy ich widmo egzaminu



dojrzałości i stawiają na „sprawdzone” książki, na których oni się wychowywali. Uczniowie, miejcie na względzie, że nauczyciel Bogiem nie jest i ma kilka wytyczonych granic, a wy, jako Polacy powinniście zapoznać się z patriotycznymi publikacjami przodków. Na tych „starociach” ukształtował się na przykład „Harry Potter”, którego akcję można porównać do II wojny światowej czy „Opowieści z Narnii”, w których podobnie możemy zaobserwować ten temat. W dzisiejszych czasach jest modne mówić „kocham czytać książki” i wszyscy już uznają nas za człowieka mądrego i odczytanego, a tak naprawdę za nic nie ruszyli „Krzyżaków” - o wiele bardziej wartościową książkę niż „Rywalki”. Niektórzy nie czytają lektur i nie będą, tylko dlatego, że są do tego zmuszeni, a ich charakter nie cierpi podporządkowywania. I może lektury szkolne zostały wybrane nie do końca według naszego uznania sprawiedliwie, to weźmy z drugiej strony pod uwagę, że coś w nich się kryje, skoro trafiły w nasze ręce i warto przemęczyć się te kilka stron, aby to dostrzec.

Zuzanna Sobolewska kl. 1b

DLACZEGO WARTO CZYTAĆ KSIĄŻKI?

Drodzy Słuchacze, Szanowni Czytelnicy!

Książka - dokument piśmienniczy, zapis myśli ludzkiej w postaci wielostronicowej o określonej liczbie stron i trwałym charakterze. Dlaczego warto się z nimi zapoznawać? Dlaczego warto czytać książki?

Pedagodzy, psychologowie, literaci - wszyscy cały czas powtarzają żeby czytać. Więc społeczeństwo odpowiada pytaniem - dlaczego?

Od najmłodszych lat książki towarzyszą nam w życiu. Nauka pisania, czytania, poznawania świata, jest zawarta właśnie na papierze. Lecz według badań, aż 38% Polaków, z własnej woli nawet nie sięga po książki. Jest to ogromny błąd, ponieważ zaciekli wrogowie czytelnictwa nawet nie wiedzą co tracą. *Moi Drodzy!* Przecież książki niesamowicie wzbogacają nasz zasób słownictwa, udoskonalają nasze zdolności wypowiedania się i układania logicznych zdań oraz utrwalają zasady pisowni! Dzięki obeznaniu z literaturą, podczas grupowych dyskusji nie będziemy czuć się jak piąte koło u wozu, tylko da nam to możliwość aktywnego uczestnictwa w rozmowie, wyrażenia swojej opinii i zabyśnięcia wiedzą.

Kochani! To właśnie młodzież powinna szczególnie sięgać po książki! Przecież pomagają nam one kształtować nasz charakter, podejmować decyzje, wstępnie decydować co chcemy w życiu robić. Czy nie zgodzicie się ze mną, że perypetie bohaterów zwykle utożsamiacie z własnym życiem? Historie miłosne, szkolne, przygodny, przeżycia, problemy, kłopoty, drobne błahostki. Podczas poznawania postaci żyjących w kolejnych

10 POWODÓW, ŻEBY CZYTAĆ KSIĄŻKI

- 1. STYMULUJĄ MYŚLENIE**
- 2. USPOKAJAJĄ**
- 3. POPRAWIAJĄ SEN**
- 4. POGŁĘBIAJĄ WIEDZĘ**
- 5. WZBOGACAJĄ SŁOWNICTWO**
- 6. POPRAWIAJĄ PAMIĘĆ**
- 7. ĆWICZĄ ANALITYCZNE MYŚLENIE**
- 8. OPÓŹNIAJĄ DEMENCJĘ I SPOWALNIAJĄ CHOROBE ALZHEIMERA**
- 9. ROZWIJAJĄ EMPATIE**
- 10. POPRAWIAJĄ HUMOR**

krajach, mamy szansę choć po części poznać kulturę, niektóre obyczaje i tradycje innych obszarów. Dowiadujemy się też wstępnie jakie zachowania są akceptowane, a jakie negowane przez społeczeństwo.

Moi Drodzy, dzięki fikcji literackiej umacniamy w sobie zdolność empatii! Pokazuje ona często nowe wzorce zachowań, pozwala przeanalizować każdy gest rozmówcy, dzięki czemu możemy poznać lepiej zachowania prawdziwych ludzi. Myślę, że każdy miłośnik książek może z czystym sumieniem przyznać, że uczymy się na błędach bohaterów literackich, co stanowi dla nas świetną lekcję życia.

Jestem przekonana, że na podstawie zebranych wyżej informacji każdy potrafi odpowiedzieć na pytanie "Dlaczego warto czytać książki?". Są one źródłem wiedzy, rozwoju osobowości, umiejętności i wyobraźni, zmuszają do samodzielnej pracy oraz pobudzają do działania. O zaletach książek można prowadzić rozległe debaty, gdyż zawsze znajdzie się ktoś, kto ma inne zdanie na ten temat. Ale kto wie? Może On też wykształcił je w sobie po zapoznaniu się z literaturą? W końcu, każdy znajdzie coś dla siebie, wystarczy tylko chcieć.

Iga Seweryn, klasa I a

Dlaczego warto czytać? Argumenty nietypowe znalezione przez uczniów klas 2 b i 2d ☺

1. Z powodu niskiego poziomu czytelnictwa w Polsce ludzie, którzy sięgają po książki zaczynają należeć do elitarnego grona ☺ Dzięki temu ich samoocena staje się wyższa.
2. Książki to bogate źródło motywów, które rozwijają naszą umiejętność argumentowania w rozprawce szkolnej. Dobra rozprawka = zdana matura = wymarzone studia = dobra praca ☺
3. Czytanie książek zapewnia nam aurę inteligencji, która jest pociągająca dla płci przeciwnej ☺
4. Trzymanie czytanej książki w tzw. „kieszeni napoleońskiej” (to ta znajdująca się przy sercu) może nam uratować życie, gdy zaatakuje nas nożem jakiś psychopata ☺
5. Gdy przeczytamy książki o przetrwaniu w dżungli, to poradzimy sobie z tym bez problemu i będziemy wiedzieli, jakie robaki jeść, aby nie być głodnym ☺
6. Czytając zapominamy na chwilę o istnieniu Facebooka, dzięki czemu logując się na niego po kilku godzinach, możemy mieć jakąś miłą niespodziankę ☺
7. Po przeczytaniu książek możemy mieć miłe, realistyczne sny.
8. Z książek możemy wyuczyć się ciekawych ripost i powiedzonek.
9. Książki fajnie wyglądają na półkach, tak designersko ☺

Redagowali: p. Małgorzata Król, p. Agnieszka Pankowska, p. Mariusz Wesołowski

Chcę mieć **chłopaka**,
który będzie mnie
zabierał na randki
do **księgarni**
i kupował mi **książki**
zamiast kwiatów.

